

Kultura

Jedenaście odpowiedzi

WYZNANIA SZCZERE ENTUZJASTY TEATRU

PAWEŁ GŁOWACKI

Na początku jest dźwięk. Cienki wrzask. Aktorka (Patrycja Pulit) wchodzi na scenę tyłem, cicho, w skarpetach. Skulone plecy, zgięty kark, ciemne włosy na pochylonej głowie, łokcie przy ciele, nie widać dłoni. Jest tak, jak by w kokonie przez nią ulepionym z niej samej skrywała coś krucho, ciepłego, prawie nic. Małe życie? Gdzieś stamtąd idzie dźwięk. Niemowlę? Aktorka odwraca się – trzyma w palcach ebonitową łusą lalkę. Co dalej? Co ciało aktorki ma zrobić z cienkim wrzaskiem? Odpowiedzieć. Ale jak? Jakim gestem? Jaką intonację ma z siebie wydobyć? Co uczynić z ustami, oczami? Co z wrażliwości, emocji i pamięci, z całej tej energii potencjalnej, która gnieździ się w sercu, włóknach nerwów i mózgu, ożywić, a co uspić? Pulit gra dygot kobiety po utracie małego życia. Nie ważne, czy był to chłopiec, czy dziewczynka. Została potworność ebonitu.

Na początku jest więc cienki wrzask i piękna odpowiedź Pulit. Tak się zaczyna seans „Babel 2” Elfriede Jelinek – przez Maję Kleczewską wyreżyserowany dyplom Wydziału Aktorskiego. Tak się zaczyna i tak trwa. Prócz Pulit – Maria Dejmek, Marcin Kowalczyk, Maciej Nawrocki, Dawid Ogrodnik, Lidia Olszak, Hubert Podgórski, Piotr Stramowski, Daniel Szczypa, Krystian Wojtarowicz i Joanna Woźnicka. Przez godzinę i czterdzieści minut, w dwudziestu, może trzydziestu (niektórzy studenci i studentki tworzą kil-

ka) samotnych monologach, duetach, tercetach i czworokątach, niewielkich etiudach scenicznych – każdy z nich, każda z nich odpowiada sobą, całym sobą, całą sobą, na napisane dźwięki i słowa Jelinek. I tu wręczam Kleczewskiej pierwszy złoty medal.

Otóż, w seansie „Babel 2” najmniej ważny jest nawiedzony bełkot nieszczęsnej, po pachy skapanej w swych traumach Jelinek. Ile z jej zdań, co uporczywie snują się wokół tematu poniewieranego ciała, mielonego mięsa i katowanej skóry, wokół pojęć: tortura, zabijanie, pożeranie, ból, cierpienie, utrata, seks, płyny ustrojowe, pot, zmiana płci wreszcie – ile z tego mulistego stawu słów zostało u Kleczewskiej? Małeńko. Strzępy, resztki zdań, akapitów, stronic. A to, co zostało, jest tym, czym jest cienki wrzask w prologu – tylko zaczynem, prztyczkiem, pretekstem do snucia odpowiedzi.

Tu drugi ode mnie dla Kleczewskiej złoty medal. W seansie „Babel 2” zdaje się ona nie dbać o własną odpowiedź. Nie wciska studentów – ani delikatnie, ani siłowo – we własną wizję. Nie nagina ich do z góry założonej i obcej im „tezy”, do jakiegoś sztucznego dla nich „przesłania”, do jakiejś „mądrości”. Kleczewska – i Bogu niech będą dzięki – nie sili się na wstrząsające przedstawienie teatralne. Ona z krzeseł, kanap, wanny, stołów, aparatury do prążeńia kukurydzy, kawowego ekspresu, komputera, ekranu pełnego wyluskanych z internetu podobizn bólu bądź poniżenia, mikrofonu, poduch, koców i innych betów – tworzy miejsce dla jedenaście studentów, którzy

będą przekładać cudze słowa na własne ciała.

Można kręcić nosem, wybrzydzać i katalog zarzutów recytować. Że w „Babel 2” bałagan, a nawet burdel na scenie panuje. Że za dużo jest portretów różnych ludzkich fiksjacji umysłowych. Że doskwiera nadmiar dygotów, bebechowatości i dziwacznych tików na licach. Że nie sposób tego wszystkiego w jedną kupę złożyć, o fabule mowy nie ma, nudno jest, a na domiar fatalności do końca nie wiadomo, kto zabił – a cóż to za teatr, który nie mówi, kto zabił? Owszem, można tak reagować. Lecz nie sposób nie powiedzieć, że „Babel 2” to jedno z rzadkich ostatnio dzieł, w których widać na scenie żywych ludzi, całych i pełnych. Czyli że krakowska PWST służy nie tylko do tego, by mnie regularnie denerwować dyplomowymi pokazami patyków, ściśle mówiąc – studentów zrobionych w patyk, jak w konia.

To cieszy. I cieszy, że z jedenaście gestych aktorskich odpowiedzi na cudze słowa, odpowiedzi, co je w śróde usłyszałem i zobaczyłem – trudno którąś wyróżnić. Jedyne, co pozostaje, to powtórzyć: Dejmek, Kowalczyk, Nawrocki, Ogrodnik, Olszak, Podgórski, Pulit, Stramowski, Szczypa, Wojtarowicz, Woźnicka. Dzięki wam tym razem nie muszę stawiać pani rektor kłopotliwych pytań typu: „Czy wiesz, co czynisz, piękna magnificencjo?!”

**PWST im. Ludwika Solskiego.
„Babel 2” wg „Babel” Elfriede Jelinek. Reżyseria Maja Kleczewska. Scenografia i kostiumy Katarzyna Borkowska. Przedstawienie dyplomowe Wydziału Aktorskiego.**